ROLNICY PROTESTUJĄ

Nie tylko górnicy protestują w Polsce. Coraz mocniej słychać głosy niezadowolenia płynące z innych środowisk. Taką grupą zawodową, w której nie dzieje się dobrze, na pewno są rolnicy. Bo też sytuacja ekonomiczna gospodarstw, zwłaszcza produkujących trzodę chlewną, systematycznie się pogarsza. Obok już niemal tradycyjnie niskich cen skupu spowodowanych m.in. napływem do Polski mięsa z importu, doszło embargo na żywność, nałożone przez Rosję. Gdy dodamy do tego pogarszającą się sytuację ekonomiczną gospodarstw, brak możliwości spłaty zaciągniętych kredytów, to przestaje dziwić, że sprawy rolnictwa doszły do stanu, który w każdej chwili może wybuchnąć ogólnopolskimi protestami. Tym bardziej że rząd i minister rolnictwa zdają się być ślepi i głusi na coraz gorszą sytuację polskiego rolnika.

Kolejną próbę zwrócenia uwagi na ten smutny stan rzeczy podjęli rolnicy w miniony wtorek, 27 stycznia. Wówczas to w wielu miastach i miasteczkach Wielkopolski odbyły się protesty przeciw złej polityce rządu wobec rolnictwa. Przyłączyli się do nich także rolnicy z powiatu ostrzeszowskiego. Około godz. 10.00 zjawili się pod budynkiem starostwa, a następnie, na zaproszenie starosty, udali się na salę sesyjną, gdzie rozgorzała debata na tematy rolnicze. Jej najważniejszy punkt stanowiło wręczenie staroście petycji, zawierającej 14 postulatów. W imieniu obecnych na sali rolników przedstawiła je Maria Deresińska - kierownik biura powiatowego Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Ostrzeszowie.

Oto zgłoszone przez rolników, podpisane i wręczone staroście, postulaty:

1. Wprowadzenie zapisów regulujących podaż surowca w sytuacjach kryzysowych na rynku mleka i wieprzowiny oraz wołowiny.
2. Wprowadzenie dopłat i refundacji wywozowych ze względu na wystąpienie sytuacji kryzysowych.
3. Wprowadzenie i urealnienie cen zakupów interwencyjnych (wprowadzenie monitoringu kosztów produkcji).
4. Szczegółowa kontrola weterynaryjna wwożonego do kraju mięsa.
5. Podjęcie radykalnych kroków mających na celu wyeliminowanie zagrożenia związanego z chorobami przenoszonymi przez dziką zwierzynę.
6. Likwidacja bądź złagodzenie kar mlecznych.
7. Wprowadzenie obowiązku znakowania mięsa i jego wyrobów w taki sposób, aby konsument bez problemu mógł zidentyfikować kraj ich pochodzenia.
8. Wyznaczenie norm prawnych określających definicję „polskiego mięsa".
9. Zrekompensowanie rolnikom strat spowodowanych embargiem rosyjskim (zwłaszcza na rynku trzody chlewnej).
10. Wprowadzenie regulacji prawnych, zabezpieczających relacje pomiędzy producentem, przetwórcą, konsumentem a sieciami handlowymi.
11. Przedstawienie dyrektywy dotyczącej uprawy buraka cukrowego po 2017r. - jakie działania podejmuje rząd.
12. Rozszerzenie kompetencji komórkom kontrolującym powołanym przy ARiMR do kontrolowania pomiarów mięsności w ubojniach tzw. „niezależna ocena półtusz".
13. Rozszerzenie regulacji prawnych dotyczących zapłaty za odebrany towar tak jak w przypadku rolników ryczałtowych.
14. Wprowadzenie odszkodowań za straty wyrządzone przez zwierzęta będące pod ochroną takie jak: bobry, gawrony, kormorany i wilki.

Rzecz jasna starosta ma być tylko pośrednikiem w przekazaniu tych postulatów, bowiem adresowane są one do ministra rolnictwa - Marka Sawickiego, który powinien wreszcie podjąć działania poprawiające sytuację na polskiej wsi. Czy tak się stanie? Trudno przesądzać, choć mało kto wierzy jednak, by minister specjalnie przejął się tą groźbą.

Dokończenie na str. 6.

Kampania Edukacyjna NBP

Z Aspirantem Fortuną
DO ŚWIATA FINANSÓW

To znowu ja, Aspirant Fortuna, wasz czujny policjant i bloger. Przez kolejne tygodnie będę tropił finansowe szachrajstwa i podpowiadał, jak nie dać się cwaniakom, którzy w coraz bardziej wyrafinowany sposób usiłują nas oskubać. Moje wcześniejsze ostrzeżenia i porady znajdziecie na stronie **www.fortunaradzi.pl**

Pewnie słyszeliście o sieci sprzedaży opartej na piramidzie, a może nawet mieliście propozycję przystąpienia do niej lub do zakupu produktów oferowanych przez akwizytorów. Zasada działania sieci nie jest nielegalna, jej uczestnicy płacą podatki i twierdzą, że nikogo nie kantują. Ale takie sieci silnie działają na emocje i jeśli utracimy kontrolę nad swoimi zachowaniami, możemy napytać sobie biedy.

Sieci obiecują złote góry. Potencjalnych uczestników zapraszają na konferencje do dobrych hoteli i prywatne spotkania do eleganckich lokali. Liderzy, którzy są w sieci dłużej i zrobili w niej karierę finansową, podjeżdżają drogimi autami i mają być żywym dowodem, że w tym biznesie można się naprawdę dorobić. To uruchamia wyobraźnię i skłania do podpisania cyrografu... Tak było np. z panią Magdą, która postanowiła wejść w struktury działania sieci i szybko zostać elitarnym członkiem premium pewnej instytucji zajmującej się finansami. Firma powstała w Austrii, działa w wielu krajach świata. Instytucje zajmujące się ochroną konsumenta tropią jej postępowanie i przekonują, że kantuje ludzi. Nie jest to łatwe, bo firma stosuje różne wybiegi formalno-prawne, które nazywa innowacjami. Jak na tych innowacjach można stracić dowiecie się niebawem z tekstu, który ukaże się za dwa tygodnie w gazecie. Będzie to prawdziwa historia pani Magdy.

NBP Narodowy Bank Polski

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

SONDA

Strajki, protesty...

Andrzej Urban

Moim zdaniem strajk nie jest dobrą metodą na osiągnięcie celu - przynajmniej nie w mojej branży - pracuję w budowlance. W górnictwie też pracowałem, wielu ludzi pracuje tam ciężko, ale nie wszyscy. 3-letni płatny urlop tylko dlatego, że się jest górnikiem? Nie wyobrażam sobie tego. Wielu moich znajomych całe życie pracuje na najniższych krajowych pensjach, ponieważ jednak pracują w zawodach, które nie mają związków, nie ma takiej siły przebicia, by coś się zmieniło. Przeżyłem już strajk, właśnie gdy pracowałem na kopalni, polegał on po prostu na niepodjęciu pracy. Były grupy, które chciały pracować, ale pod presją innych nie mogły.

Nasz rząd, ogólna arogancja władzy, niestety zmusza ludzi do podejmowania takich radykalnych kroków jak strajk. Nie ma żadnych mediacji, o problemach mówi się dopiero, jak coś się dzieje. Moim zdaniem, zawsze można się dogadać, dialog jest lepszy niż strajki.

Dużo mówi się teraz o strajkach rolników. Cóż, na pewno polski rolnik powinien być traktowany tak samo jak inni rolnicy z UE. Ci, co podpisywali kiedyś traktaty, wiedzieli jak będzie, teraz nie da się tego zmienić tak z dnia na dzień.

Agnieszka Plewa

Myślę, że jedną z podstawowych zasad demokracji jest to, że każdy ma prawo wyjść i protestować, dlatego rozumiem trwające protesty rolnicze. Zawód rolnika to bardzo ciężka praca. Sądzę, że mają powody, by upominać się o poprawę swego losu, natomiast nie chciałabym wchodzić w szczegóły i przesądzać, czy wszystkie roszczenia są uzasadnione. Jeśli chodzi o wieprzowinę, to mają rację - nie ma możliwości zbytu tych produktów, bo Rosja wprowadziła embargo. Nie zastanawiałam się nad tym, co byłoby najlepszym rozwiązaniem, choć znam te tematy od podszewki, bo jestem córką rolnika. Myślę, że jakieś rozmowy rząd będzie musiał z rolnikami podjąć.

Zaś jeśli chodzi o górników, to nie znam postulatów, z którymi wychodzą na ulicę, o co im tak do końca chodzi. W jakiejś części na pewno mają rację i, jak wspomniałam na początku, uważam, że demokracja na tym polega, że każdy ma prawo przedstawić swoje roszczenia, także poprzez protesty. Byle nie odbywały się one w sposób agresywny, z łamaniem prawa - takich protestów nie popieram.

Zbigniew Kubacki

Moim zdaniem te protesty nie są słuszne, przecież tyle lat dokładamy do tych górników, do tych rolników… Inna sprawa, że rząd jest temu winien, bo nic w górnictwie się nie robi. Tylko się dokłada, a to są pieniądze z naszej kieszeni. Mamy Silesię, Bogdankę - to są prywatne spółki i one jako tako prosperują. Dużą rolę w tym sporze grają związkowcy, oni też ciągną na swoją stronę, by jak najwięcej ugrać dla siebie. Z drugiej strony prezesi spółek i ich potężne zarobki… Winne są obie strony oraz koniunktura. Kilka lat temu mieli taką koniunkturę, że nie trzeba było dokładać. W tym czasie można było coś robić, unowocześniać. Sytuacja jest trudna, Kopacz ostatnio popuściła górnikom i nie wiadomo, czy odpuszczą.

Teraz doszły protesty rolników - każdy będzie chciał wykorzystać szansę, tym bardziej że są wybory. Trzeba przyznać, że trochę powodów mają, aby protestować - ani jabłka, ani wieprzowina do Rosji teraz nie idą. Domagają się dopłat, tylko jak do każdego będziemy dokładali, to wszyscy pójdziemy z torbami. Może się dogadają, przed wyborami każdy trochę odpuści… Jestem emerytem i też powinienem protestować, ale my nie wyjdziemy na ulicę.

Irena Kosmala

Każdy walczy o swoje, każdy chce wynagrodzenia godnego swojej pracy. Jeśli rolnik ponosi jakieś koszty i nie ma potem gdzie sprzedać towarów, lub jeszcze dokłada do ich produkcji, to trudno dziwić się jego determinacji. W dodatku ceny w skupie idą w dół, ale w sklepach nie maleją, a nawet rosną. Jeżeli mamy towar w magazynach i nie ma zbytu, to tego produktu trzeba się pozbyć, a zatem cenę obniżyć.

A problem dręczy nie tylko rolników, lecz także górników, kolejarzy, transportowców… Wszyscy mają jakieś racje i rząd musi usiąść z nimi i rozmawiać, nie tylko zbywać na zasadzie „jakoś to będzie". Na dłuższą metę tak się nie da. Przed wyborami mogą dużo naobiecywać, a potem to znów zostanie zamiecione i zepchnięte na plan dalszy. Protesty oznaczają zawsze, że w danej branży jest stan zapalny, że coś się dzieje i wtedy trzeba poprzez rozmowy rozwiązywać problemy, a nie czekać aż wszystko się skumuluje, jak teraz. Najgorsze, że nasze polskie produkty nie mają zbytu, a sprzedaje się zagraniczne, często gorsze. Nie tędy droga. Promujmy nasze, polskie, a potem z zagranicy ściągajmy to, co atrakcyjne.

Wiesława Jakubiak

Strajki są jak najbardziej słuszne - żyjemy w kraju demokratycznym i mamy do nich prawo. Dzięki strajkom rząd przynajmniej widzi, że rządzi nieudolnie, że naród chce zmian rządu „staruszków".

A że czasami są uciążliwe dla innych? Gdyby tak nie było, nikt nie zwróciłby uwagi na problem, czasami nie da się inaczej. Są różne rodzaje strajków, bywa że kończy się na powstrzymaniu od pracy, bywa, że dochodzą jakieś blokady, demonstracje. Podczas strajku zawsze trzeba liczyć na dialog między obiema stronami, dialog bezpośredni, a nie tylko medialny. Z drugiej strony dzięki temu, że w środkach masowego przekazu dużo mówi się o strajkach, ludzie mają szanse wyrobić sobie opinię na temat problemów danej grupy zawodowej.

Najwięcej teraz słyszymy o strajkach górników i protestach rolników - obie grupy mają swoje racje, ani jedna, ani druga branża nie należy do łatwych, niech walczą, jestem po ich stronie. Polscy rolnicy powinni być na przykład traktowani tak samo jak inni rolnicy z Unii Europejskiej, a nie ciągle jakieś kary nawet nie wiadomo za co.